Rok X. Nr. 6.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ“

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA ORMIAŃSKA L. 29; ADMINISTRACJA ULICA CZARNECKIEGO L. 2.
Prenumerować można: w Administracji, w Zakładzie Tow. gimn. „Sokół“ l. 8 ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna: Rocznie Półroczn.
Miejscowa bez przesyłki . . . . 1 zł. 20 ct. 65 ct.
„ z przesyłką . . . . 1 „ 30 „ 70 „
Zamiejscowa „ „ . . . . 1 „ 50 „ 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

CZERWIEC 1890

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji . . . . . . 1 rs. 50 kop.
„ W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec . . . . . 3 marki
„ krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
„ „ innych, podług taryfy poczt. z doliczeniem opakowania itd.

Dwie rocznice.

Na dzień 27. kwietnia b. r. był zapowiedziany spóźniony nieco obchód 23 letniej rocznicy istnienia Sokoła lwowskiego. Wśród dźwięku muzyki umieszczonej na galerji zaczęła publiczność około godziny siódmej zapełniać rzęsiście oświetloną salę. W krótkim czasie nie było już ani jednego miejsca wolnego. Zwykły to objaw w naszej sali świadczący z jednej strony o sympatji publiczności dla Sokoła, z drugiej o zasługiwaniu jego na takową.

Ponieważ prezes, dr. Żeg. Krówczyński z powodu bardzo poważnej przeszkody nie mógł zagaić wieczorku, więc podjął się tego wiceprezes dr. Ant. Dzięś dzielewicz. Stanąwszy na podwyższeniu w stroju sokolim wśród grona druhów przemówił do zgromadzonych:

„Wskutek nieobecności naszego Prezesa, spowodowanej nieprzewidzianemi przeszkodami, spada na mnie zaszczytny wielce, ale zarazem trudny w mojem pojmowaniu obowiązek zagajenia dzisiejszego wieczoru. Wprawdzie to uroczystość skromna, nasza uroczystość domowa, że się tak wyrażę rodzinna, obchodzona co roku, 23 rocznica założenia naszego Towarzystwa — ale dla nas, ceniących wysoko swoje zadanie, pojmujących całą jego społeczną doniosłość, uroczystość to bardzo poważna. Od dłuższego szeregu lat urządzamy ją nie dla próżnej chęci rocznicowania, ale w głębokiem przeświadczeniu, nabytem długoletniem doświadczeniem, że ta chwila, to w całem tego słowa znaczeniu coroczny etap, na którym nasz Sokoł w locie swym czerpie powietrza i nowych sił do dalszego lotu, czerpie zachętę i otuchę, że to chwila w której nasza sokola rodzina rozplenia się i zyskuje przyjaciół. Ażeby przekonać, że nie jakaś mania rocznicowania, będąca dziś tak w modzie, ale nabyte latami doświadczenie nas do tego skłania, jeden tylko szczegół podniosę z naszej przeszłości.

Kiedy na najzdrowszych i najtrwalszych — zdawało się — podstawach, przy bardzo licznym udziale najpoważniejszych osób w r. 1867 Towarzystwo nasze powstało, nie później, jak za lat 10 spostrzeżono w niem zastój zupełny. Były dobre chęci, było wielu życzliwych, ale mało tych wybranych, którzyby potrafili w słabnący organizm tchnąć nowe siły, a bodaj wykryć przyczyny zastoju. Kiedyśmy się wówczas nad tem złem zastanawiali, przyszliśmy w końcu do przekonania, że jedną z głównych zawad rozwoju Sokoła, jest brak kontaktu naszego Towarzystwa z szerszą publicznością, a jeśli już nie z szerszą w ścisłem tego słowa znaczeniu, to przynajmniej z tą, na którą zawsze i śmiało w naszym kraju liczyć możemy, z tą, którą gromadzi zastęp Sokołów naszych z ich rodzinami. Gdyśmy to odkryli i zmienili tryb postępowania stosownie do tego, każdy widzieć musi od tych lat kilkunastu rozwój szybki i znakomity. Jeśli tak jest, jeżeli dzisiejsza chwila daje nam nadzieję, że stąd rozejdą się znowu dalej i szerzej promienie działalności naszego Towarzystwa, to przyznacie Państwo, że niespodziewanie trafiający mnie obowiązek jest trudnem i poważnem dla mnie zadaniem, z którego wywiązać się nie mógłbym chyba inaczej, jak wypowiadając słowami to, co wieczorki tego rodzaju, co roku przez nas urządzane mają Wam stawić w żywym obrazie przed oczy. Ujrzycie tu odkryte wewnętrzne życie naszego Towarzystwa, być może, że w tym roku nieco świąteczniej jak zwykle, bo z dzisiejszą rocznicą łączy się inna, droga nam uroczystość, którą wieczorek ten mamy zakończyć, ale w każdym razie zobaczycie szczery, prawdziwy, rodzinnem ciepłem owiany obraz tej naszej czynności, jaka się wewnątrz Towarzystwa codziennie odbywa. Gdybym chciał wobec tego rzucać jakieś czcze słowa zachęty, wybrałbym się nie w porę. Co jedno może odpowiadać jeszcze jako tako memu zadaniu, to wypowiedzenie całej, prostej, nagiej prawdy, bez względu na to, jakieby były poszczególne zapatrywania, czyby ta prawda kogo zabolała, bez względu na to, z jaką spotkałaby się krytyką.

Gdybym Wam chciał n. p. stawić przed oczy ten świat starej choć we wspomnieniu wiecznie młodej Hellady, świat przeniknięty ideą piękna, z jego młodzieżą i mężami o rzeźbionym torsie, z głową śmiało wzniesioną o jasnem, bystrem spojrzeniu, tak jak nam go przekazała sztuka w poezji, malarstwie i rzeźbie, to zapytałby słusznie niejeden; czy to nam zacieśnionym w anglezy, ubranym w cylindry, prostowanym czasem... sznurkami i stalą wolno choćby zamarzyć o takim ideale!

Kiedy artyście naszemu powiodło się odtworzyć ten świat miniony w całej jego dziecinnej, naiwnej

nagości, tośmy przed obrazem jego stanęli zdumieni, olśnieni. Ale czyśmy ten świat zdołali zrozumieć? Prawda, zrozumieliśmy jedno: że chcąc ten świat piękna oglądać oko w oko, w całym jego blasku, trzeba nam czułostkowatą naszą wstydliwość, wypielęgnowaną średniowieczną donkiszoterją odłożyć na bok. Tyle zdobył sobie u nas artysta, ale czy zdobył zrozumienie tego życia, które odtworzył?... I my na naszem t. j. Towarzystwa naszego polu pracy odziedziczyliśmy po tych pięknych przodkach ich dawne hasła i dewizy, a nawet nazwę gimnastyki, która nam po dziś dzień służy. Ale to dźwięk próżny tylko, bo pod tą gimnastyką, jaką na arenie swego gimnazjum Grek starożytny uprawiał, kryło się zupełnie co innego, jak dzisiaj. Nasz świat zupełnie inny. Jak tam dewizą całego tego świata idea, która go na wskróś przenikała, była idea piękna, tak my mamy szczytniejszą może, ale o wiele niebezpieczniejszą dewizę, ideę pracy tej szalonej pracy we wszyskich kierunkach, prawdziwej pracy na wyścigi. Idea to szczytna i w całem słowa znaczeniu cywilizacyjna, ale w przesadzie w skutkach swych nadzwyczaj fatalna. W szalonym pędzie wzbiliśmy się, prawda, wysoko, ale na tej wysokości coraz bardziej czujemy brak tchu i coraz czarniejsze niebo mamy nad sobą. Dawne blaski swobodnej i pogodnej Hellady już dla nas dawno zagasły!... i śmiało rzec mogę, że jeżeli ta nasza szalona praca zdumiewać będzie kiedyś potomność owocami swoich zdobyczy, nie kto inny, jak ona uczyniła z nas antypodów pięknej i szczęsnej Hellady. A co ze wszystkiego najsmutniejsze, to fakt, żeśmy wśród tej pracy stracili najdroższy klejnot: poczucie piękności życia i jego powabu.

Przyznajcie Panowie, żeśmy dziś — mówię o pracujących, nie o pasożytach — wysiłkiem pracy złamani, nie czujący powabu życia. A jeśli tak będzie dalej, u nas szczególnie, czy jesteśmy na dobrej drodze? W tym względzie nie mógłbym chyba w lepszej, jak obecna przemawiać chwili. Nietylko już na zachodzie Europy, ale i u nas, ta nadmierna praca powiada: że doszła do kresu, do wyzyskiwania. A kto krzyczy i woła? Krzyczą dopiero ci, którzy po większej części pracują fizycznie. A przypatrzmyż się tej strasznej pracy ludzi pracujących umysłowo, ludzi, którzy dzień cały od wczesnego ranka do późnej nocy ślęcząc w biurach, urzędach i t. p. marnieją a z nimi marnieje cała ich rodzina. Tam dopiero z przerażeniem obaczymy fatalne skutki przetężenia pracą, złamaną siłę żywotną, stracony powab życia, często straconą chęć do życia! Oto pole najważniejszej działalności naszego Towarzystwa. Nie mniejsze mamy zadanie jak tylko służyć tej pracy, tej prawdziwej arystokracji pracy, jakąkolwiek jest ona rodem. Jeśliby tak cel nasz i praca nasza były pojęte i zrozumiane, to pozwolę sobie zapytać: czy pomimo tego, że się dziś takim pełnym cieszymy rozwojem, blisko nam już do celu; czy już dość mamy zwolenników i przyjaciół?

Kiedym z tego miejsca rok temu przemawiał przy innej sposobności, i kiedym, jak zwykłem, nawoływał do pomocy w naszem zadaniu, jedno z przychylnych pism miejscowych uczyniło wzmiankę, „że nasz Sokoł na brak przyjaciół uskarżać się nie może“. Prawda, ale Sokołowi nigdy nie będzie tych przyjaciół dosyć, bo Sokoł chciałby mieć przyjacielem całe społeczeństwo. Kto rozumie, w jakich intencjach Sokoł był zakładany w roku 1867, w 4 lata po owym strasznym rozgromie, który nas zmiażdżył, ten wie dobrze, że Towarzystwo nasze nietylko natchnione było i jest ogólno ludzką myślą służenia ludzkości i społeczeństwu, ale że przeniknione na wskróś ideą narodową ma przedewszysłkiem obowiązek służyć krajowi i Ojczyźnie. A jeśli tak jest, to mamy prawo powiedzieć, że nasza praca rzuca kwiaty życia na znękane i pracą znojne społeczeństwo nasze, i że jest szczytniejsza od ideału gimnastyki greckiej, której pierwszym i ostatnim wyrazem było tylko piękno“.

Żywymi oklaskami przyjęto przemówienie szanownego wiceprezesa. Poczem przystąpiono do wykonania programu wieczorku. Wykonanie spoczywało w doświadczonych rękach samych Sokołów. Najprzód tedy odśpiewał chór sokoli „Polonez“ Münchheimera. Następnie sokoł Wład. Janikowski oddeklamował „Anakreontyk“ Grudzińskiego, a zmuszony oklaskami dodał nadprogramowo własny utwór „Polka“. Sokoł Teod. Borkowski odśpiewał solo barytonowe, które wskutek niestrudzonych oklasków musiał powtórzyć kilka razy. Sokoł Edw. Hauswald, dyrygent chóru sokolego, odegrał z precyzją dwa utwory fortepianowe, poczem z dzielnymi towarzyszami swymi odśpiewał choralne utwory Moniuszki „Pieśń rycerską“ i „Kozaka“.

Oklaski zgromadzonych towarzyszące tym wszystkim produkcjom zbladły wobec tych, jakiemi darzono bez przerwy wykonawców przedostatniego numeru programu. Oto bowiem zaledwie umilkły echa rzewnego „Kozaka“, wkroczył na salę w stroju ćwiczebnym naczelnik Sokoła Ant. Durski, a za nim członkowie grona nauczycielskiego: Albinowski Stan., Calderoni Julj., Drogoń Kaź., Durski Jan, Gayer Rob., Hempel Maks., Janikowski Wład., Kwiatkowski Romuald, Ludwig Mik., Łuszczyński Zyg., Niedźwiedzki Stan., Nowicki Wilh., Smoleński Maryan, Wallek Alojzy i Warzynicki Franc.

Gromki głos i przykład naczelnika dokonał rzeczy zwykłej u grona nauczycielskiego, wykonania ćwiczeń wolnych i ćwiczeń na drążku z dokładnością, siłą, zręcznością i brawurą. Ćwiczenia wolne obrazowe czterotaktowe, w czwórkowej kolumnie o średnim rozstępie, składały się z skośnych wprzód wypadów wraz z rzutem ramion w skośnych kierunkach: w dół i wpion zewnątrz i ze skośnych wstecz wypadów łącznie z rzutem ramion w skośnych kierunkach: w dół i wpion do środka. Obrazy mieniały się w szeregach i rzędach. Ćwiczenia na drążku, przeważnie 4 i 5 stopnia trudności, okazały układ sokoli, przedstawiając proste i złożone ćwiczenia z grup ćwiczebnych: wymyków, wspierań, przemyków, kołowrotów, woltyżów i wytrzymywań, bądź jako ćwiczenia jednostek, bądź jako ćwiczenia towarzyskie.

A teraz jeszcze jeden, ostatni punkt programu. Wydrukowano na rozdanych karteczkach „Zakończenie“... No to nic dziwnego, bo na tym bożym świecie musi skończyć się wszystko nawet wieczorek Sokołów. Dyrektor Sokoła dr. Kaź. Czarnik musiał wobec niesłychanie śmiałych produkcji na drążku

zwrócić uwagę publiczności, że także ewolucje nie są celem nauki gimnastycznej, lecz raczej dowodem, do czego mogą doprowadzić wieloletne, siłę i odwagę rozwijające systematyczne ćwiczenia i wezwał zgromadzoną publiczność, aby dziatwę swoją powierzała bez obawy dalszej umiejętnej opiece grona nauczycielskiego. Oklaski zgromadzonych towarzyszące tym słowom szanownego dyrektora były najlepszem odparciem przypuszczania obaw powstać mogących, bo wszakże niedawno odbyty popis młodzieży szkolnej wykazał najdowodniej, że sala Sokoła jest przybytkiem poważnej, dobra i zdrowia uczniów przestrzegającej nauki...

„A teraz“ — ciągnął dalej dr. Czarnik — „pozwolisz kochany naczelniku, że korzystając z Twego jubileuszu“ — Jubileusz? jaki? Dziwi to Ciebie, kochany nasz naczelniku, że wspomniano Tobie o jubileuszu? Tobie wolno zapomnieć wśród bezustannej myśli o ukochanem Ci sokolstwie, że upłynęło piętnaście lat pracy Twojej, pracy pełnej zaparcia się, poświęcenia, miłości, ale Sokoły gdyby o tem zapomnieli, możnaby im śmiało zarzucić niewdzięczność. Nie zapomnieli też i nie zapomną, że historja pracy zawodowej Ant. Durskiego splotła się ściśle z historją ich Towarzystwa, małego początkowo, otaczanego nieufnością, walczącego z uprzedzeniami, a dziś poważanego, rozumiejącego swe obywatelskie zadanie i zrozumianego przez całe społeczeństwo polskie. Sokoły nie zapomnieli i nie zapomną co dla nich poświęcił Ant. Durski, a świadomi niemożności odpowiedniego wywdzięczenia się, pragną przynajmniej publicznie zaznaczyć uczucia, jakie w każdym z nich odzywają się na dźwięk całemu sokolstwu polskiemu znanego nazwiska.

Zakończywszy swe przemówienie wręczył dr. Czarnik wzruszonemu jubilatowi ozdobny adres z napisem: „Druhowi Antoniemu Durskiemu za 15-letnie naczelne kierownictwo i pracę nad rozwojem sokolstwa polskiego — Sokoł lwowski“, tudzież skromny, a ładny upominek. Następnie przemówiła do jubilata imieniem uczennic panna Zofia Grabowska, a po niej imieniem uczniów Kaj. Bojarski. Oboje przemawiający wręczyli naczelnikowi adresy i upominki. Wreszcie druh Stanisław Szytyliński, zasłużony naczelnik Sokoła tarnopolskiego, pogratulował p. Durskiemu, niegdyś uczniowi swojemu, pięknej a dobrze zasłużonej uroczystości, która zainteresowała całe sokolstwo polskie, czego dowodem są nadeszłe telegramy i pisma, które odczytał zastępca dyrektora druh Fiszer, a które dla braku miejsca tutaj tylko wyliczone być mogą. I tak nadeszły telegramy odnoszące się do obchodu 23-letniej rocznicy Tow. od Sokoła w Bydgoszczy, Krakowie, Poznaniu, Stryju i Tarnopolu, odnoszące się do obydwu uroczystości od Sokoła w Drohobyczu, Kołomyi, Nowym Sączu, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnowie, mające wreszcie na myśli uczczenie jubileuszu Durskiego od Sokoła w Gnieźnie, Jarosławiu, Poznaniu, Przemyślu, Ostrowie, Stryju, Tarnopolu i Wadowicach, od grona nauczycielskiego w Krakowie, od naczelnika w Tarnowie i Wadowicach i od druha ze Suchy.

Należy tu dodać, że później otrzymał naczelnik gratulacje od wielu życzliwych mu osób, a między temi od posła do Rady państwu dr. Gustawa Roszkowskiego; Sokoł inowrocławski nadesłał serdeczne pismo doręczone nam z winy poczty dopiero w kilka dni później.

Serdecznie i z wielkiem rozrzewnieniem, a krótko i węzłowato podziękował jubilat za przygotowaną dłań niespodziankę i przyrzekł pracować dla Sokoła „usque ad finem“.

Potem odbyło się towarzyskie zebranie w górnych lokalnościach gmachu Sokoła. Gośćmi byli pp. Szytyliński z Tarnopola i Fr. Nowosielski ze Sambora, tudzież powszechnie szanowany prezes „Gwiazdy“ lwowskiej p. Franciszek Głodziński i reprezentant „Skały“ p. Szeremeta. Przemówienia i toasty, których szereg rozpoczął dr. Dzędzielewicz, miały na myśli jedną lub drugą rocznicę, a także uczczenie obecnych gości. Bardzo sympatycznie przyjęto podniosłe, patrjotyczne przemówienie p. Głodzińskiego. Toasty przeplatał chór Sokoła. Rozstano się po północy.

Ćwiczenia na poręczach w zwieszeniu i ze zwieszenia.

(Dokończenie).

I. Woltyże.

II. Stopień.

1. Przewrot z postawy *a)* wstecz, *b)* wprzód.
2. „ z zwiesz. postawnego *a)* wstecz, *b)* wprzód.
3. Przewrot ze siadu rozkrocznego do postawy.

III. Stopień.

1. Przewrot ze zwiesz. *a)* wstecz, *b)* wprzód.
2. „ wprzód z zwiesz. na przedbark. tyłem.

IV. Stopień.

1. Przerzut z postawy *a)* wstecz, *b)* wprzód.

K. Wytrzymania.

III. Stopień.

1. W zwiesz. poziomka nóg *a)* rozkroczna, *b)* spojona. *c)* ze zwrotem tułowia.

IV. Stopień.

Ze zwiesz. przewrotnego:
1. waga *a)* tyłem, *b)* przodem, *c)* bokiem.

Ze zwiesz. tyłem:
2. waga *a)* tyłem, *b)* bokiem.

Ze zwiesz. przodem:
3. waga przodem.

II. Na końcu poręczy.

A. Wymyki.

II. Stopień.

1. W. (wyciąg) przodem: do siadu rozkrocznego.

III. Stopień.

1. W. (wyciąg) przodem: do podp. leżąc przodem.

IV. Stopień.

1. W. (wyciąg) przodem: do podporu.

B. Wspieranie.

III. Stopień.

1. W. naprzemianrącz *a)* rzutem, *b)* ciągiem.
2. W. ciągiem ze zwiesz. na przedbark. przodem.
3. Wychwyt *a)* z naskoku, *b)* z podporu.

*

IV. Stopień.

1. W. równorącz *a)* rzutem, *b)* ciągiem.
2. W. ciągiem ze zwiesz. na przyręczu.
3. Wychwyt ze zwieszenia.

III. Z boku poręczy.

A. Zwieszenia i zmiany.

I. Stopień.

1. Zw. leżąc na przedudach: 2rącz, 2nóż (1nóż).
2. Dtto o ramionach ugiętych.
3. Dtto zmiana chwytu naprzemianrącz.
4. Dtto ręce pobliż, podal, skrzyżnie, zmiana naprzemianrącz.
5. Zw. leżąc na przedudach — zw. leżąc na przedudach, ręce i nogi na jednej poręczy — i na odwrót, naprzemianrącz.

II. Stopień.

1. Zw. leżąc na przedudach: 1rącz, 2nóż, (1nóż).
2. Dtto o ramieniu ugiętem.
3. Dtto zmiana chwytu równorącz.
4. Dtto ręce pobliż, podal, skrzyżnie, zmiana równorącz.
5. Zw. leżąc na przedudach — zw. leżąc na przedudach, ręce i nogi na jednej poręczy: równorącz.

Zw. leżąc przodem (na- dwu- pod- chwyt):

6. 2rącz, 2nóż w zapiętkach, rozkrocznie (spojono).
7. Dtto o ramionach ugiętych.
8. 2rącz, 2nóż w podbiciu, rozkrocznie (spojono).
9. Dtto o ramionach ugiętych.
10. 2rącz, 1nóż w zapiętku (na podbiciu).
11. 1rącz, 2nóż (1nóż).
12. Zw. leżąc przodem: zmiana chwytu naprzemianrącz.
13. Dtto ręce pobliż, podal, skrzyżnie, zmiana naprzemianrącz.
14. Zw. leżąc przodem — zw. leżąc przodem, ręce i nogi na jednej poręczy, naprzemianrącz.
15. Gniazdo 2rącz, 2nóż (1nóż), na- dwu- podchwyt.
16. Gniazdo — zw. leżąc na przedudach i na odwrót.
17. Zwiesz. na barkach przodem, ręce na drugiej pr
18. „ „ „ tyłem, „ „ „ „
19. Zw. na przedudach, z oparciem stóp o drugą poręcz.

B. Pochody i poskoki.

I. Stopień.

1. Pochód (poskok) w zw. leżąc na przedudach 2rącz.

II. Stopień.

1. Poskok w zw. leżąc na przedudach 1rącz.
2. Pochód (poskok) w zw. leżąc przodem 2rącz.
3. Pochód w gnieździe.

C. Wspieranie.

III. Stopień.

1. Z postawy, dwuchwyt: wspieranie do podporu leżąc przodem, w lewo (w prawo).
2. Z gniazda: podchwytem — wspieranie naprzemianrącz.

IV. Stopień.

1. Z gniazda: podchwytem — wspieranie równorącz.
2. Wychwyt z naskoku, odbiwszy się stopami od przedniej poręczy.
3. Wychwyt.

D. Wymyki.

II. Stopień.

1. W. przodem — do podp. leżąc pobok.
2. W. tyłem — „ „ „ „ tyłem.
3. W. „ — po nad przednią poręcz, chwyt rękami na tylną poręcz.
4. Dtto z $^1/_2$ obrotem do podporu pobok.
5. W. przodem, na tylną p., chwyt rękami na przednią p. (przewlekiem nóg).

E. Wytrzymanie.

III. Stopień.

1. Waga w zwiesz. na przedudach (stopy opierają się o przednią poręcz).

Zestawił *Adur.*

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Przypomnienie. W sprawie zawiązywania nowych Towarzystw sokolich przypominamy prawdziwie obywatelską uchwałę, którą na wniosek prof. Frań. Zycha powzięło drugie walne zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych w r. 1885: „walne zgromadzenie, przyjmując wnioski w sprawie fizycznego wychowania młodzieży, wyraża życzenie, aby członkowie Koła nauczycieli szkół wyższych w miastach, w których nie istnieje Towarzystwo gimnastyczne, do zawiązania takowego dali inicjatywę“. Nie możemy pominąć faktu, że wiele Towarzystw sokolich zawdzięcza swe istnienie szlachetnym i gorliwym staraniom nauczycieli szkół wyższych, są jeszcze jednak miasta w naszym kraju (Brody, Brzeżany, Buczacz, Bochnia, Złoczów), w których nie ma dotychczas Tow. gimnastycznych Nie wątpimy, że zacne nasze i patrjotyczne nauczycielstwo i nadal nie będzie szczędziło trudu i pracy, by i na tem polu, zawiązując Tow. sokole, położyć zasługi około dobra naszego społeczeństwa.

Rocznice założenia Towarzystw sokolich. Rok 1867: Lwów (luty), r. 1883: Tarnów (wrzesień), Stanisławów (listopad), r. 1884: Inowrocław (grudzień), r. 1885: Przemyśl (marzec), Kraków (maj), Kołomyja (październik), Tarnopol (grudzień), r. 1886: Poznań (czerwiec), Rzeszów (październik), Bydgoszcz (październik), r. 1887: Szamotuły (styczeń), Wadowice (kwiecień), Nowy Sącz (czerwiec), Jasło (wrzesień), Oświęcim (wrzesień) Gniezno, r. 1888: Chicago (styczeń), Stryj (lipiec), Sanok (listopad), r. 1889: Jarosław (marzec), Berlin (marzec), r. 1890: Sambor (marzec), Ostrów (marzec), Drohobycz (kwiecień)

Drohobycz w maju 1890. Za inicjatywą dr. Wiktora Lechowskiego i Frań Zycha jeszcze przed świętami Wielkiejnocy postanowiło zaproszonych kilkunastu z różnych stanów, życzliwych dla sprawy Sokoła mężów, założyć w Drohobyczu oddział Sokoła lwowskiego. Wybrana komisja w której skład weszli: dr. Lechowski, Wasilewski, Wierzbicki, Niewiadomski i Zych zajęła się wypracowaniem statutu, a po uzyskaniu zatwierdzenia zwołane dnia 6. maja walne zgromadzenie członków wybrało Wydział. Weszli do niego: Lechowski Wikt. jako prezes, Wittemberski Edm. jako wiceprezes, jako wydziałowi: Dobrzyniecki Fel., dr. Jurkiewicz, Kawecki Kar., Niewiadomski Jan, Stefanowicz Ant., Wasilewski Sew., Wierzbicki Marc., Zych Frań. Do komisji rewizyjnej wybrani: Przybyłowicz Stan. i Wolski Max. Wydział ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem dnia 8. maja, wybierając sekretarzem Stefanowicza, skarbnikiem Niewia-

domskiego, gospodarzem Zycha. Uchwalono przedewszystkiem o ile możności dążyć do wybudowania z czasem własnej sali gimnastycznej, nim to jednak nastąpi, będą ćwiczenia odbywały się w sali gimnastycznej miejskiej, jeżeli Rada miasta na prośbę ze strony Wydziału Sokoła wniesioną da przychylną odpowiedź. Kierownikiem ćwiczeń, dopóki fundusze nie pozwolą postarać się o osobnego nauczyciela będzie druh Bazyli Stojałowski. Szkołę gimnastyczną dla uczniów i uczenic otworzy Wydział również, może jeszcze przed wakacjami lub najpóźniej z początkiem nowego roku szkolnego. Wydział uchwalił dalej oprócz wycieczek urządzić festyn z loterją fantową na dochód Sokoła. Osobna w tym celu wybrana komisja termin festynu oznaczyła na 8. czerwca. Nadmienić wypada, że w osobie dr. Lechowskiego znaleźliśmy bardzo ruchliwego i gorliwego prezesa, chociaż w ogólności grunt w Drohobyczu nie bardzo dla rozwoju Sokoła pomyślny, bo inteligencja nieliczna i do tego rozbita na koterje, kółka i kółeczka. Ale dlatego właśnie tem większe ma Sokoł nasz tu zadanie do spełnienia. Czołem!

Kraków. Dnia 5. maja ukonstytuował się Wydział krakowskiego Sokoła Prezesem został wybrany dr. Styczeń Waw., wiceprezesem dr. Cybulski Napol., skarbnikiem dr. Koy, sekretarzem Łuszczkiewicz Mich., gospodarzem Gaydicz Teod. Z grona członków Wydziału wybrano trzy komisje: szkolną, gospodarczą i zabawową. Frekwencja ćwiczących w maju nadzwyczaj się powiększyła, gdyż obecnie ćwiczy 56 członków w 4 zastępach, uczniów Tow. 65 w 5, a dziewcząteк 31 w 3 zastępach. Z dochodu z urządzonego przez Wł. Mierzwińskiego koncertu otrzymał tutejszy Sokoł 500 zł.

Sokoł lwowski. Ze szczegółowego sprawozdania Wydziału za 1889/90 podajemy ważniejsze daty: Wydział uważał zawsze jako kierującą zasadę swych czynności rozbudzanie poczucia potrzeby gimnastyki w najszerszych warstwach społeczeństwa. Poczucie to musi z natury rzeczy spowodować rozwój Tow. gimnastycznych już istniejących i zakładanie nowych. Do tego celu zmierzały wszystkie czynności Wydziału, doznając silnego poparcia ze strony dziennikarstwa i ludzi dobrej woli. Nie mniejsza sympatja towarzyszyła publicznym występom Tow. a tak publiczne ćwiczenia członków w 22-letnią rocznicę istnienia Tow. i późniejsze, urządzone w celu uczczenia delegatów Kółek włościańskich, jak ćwiczenia grona nauczycielskiego, któremi zainaugurowaliśmy bieżący rok szkolny, jak dalej wycieczki do Tarnowa i Stryja, jak wreszcie ćwiczenia publiczne uczniów, mogły w nas wlać otuchę, że sprawę sokolstwa popchnęliśmy na tory szczerego i rozumnego zainteresowania się niem ze strony ogółu, gdyż nie wątpimy, że wyniki umiejętnie prowadzonych ćwiczeń, przemówienia do uczestników powyższych uroczystości i sprawozdania dzienników nie przebrzmiały chwilowem echem... W tym roku do 12 oddziałów przybył oddział w Samborze i Drohobyczu. O ile nam wiadomo, najwytrwalej do zbierania funduszów na budowę własnego domu dąży oddział tarnopolski i tarnowski, a wyprzedził wszystkie wadowicki, który już posiada własny dom. Osiągnięcie tego rezultatu zawdzięcza niezmordowanej, prawdziwie sokolej zapobiegliwości i wytrwałości członków, nie cofającej się przed żadną zaporą i przeszkodą. My z naszej strony dopomagaliśmy według sił i zasobów do rozbudzenia żywszego tempa w oddziałach, i większego zainteresowania się nimi ze strony miejscowej ludności, co prawda dość jeszcze obojętnej, czy może nie umiejącej zrozumieć doniosłości zadania Tow. gimnastycznych, a jeżeli dziś jeszcze nie możemy się pochlubić, że pojęcie Sokoła jest synonimem obywatela, jeżeli, co dziwniejsza, w mieście Lwowie wobec krociowej ludności i kilkunastutysięcznej liczby inteligencji nie zdołaliśmy przekroczyć zaczarowanego koła zaledwie kilku setek członków, to pocieszajmy się chyba nigdy nie zawodzącym pewnikiem — „summa paulatim“...

Miło nam zaznaczyć, że członkowie grona nauczycielskiego, druhowie: Janikowski Wład., Kwiatkowski Rom., Nowicki Wil. i Usiekniewicz Kaź., złożyli egzamin rządowy z gimnastyki i że ostatni z nich powołany został na naczelnika Sokoła wadowickiego, który, nie wątpimy, pozyskał w nim bardzo pożyteczną dźwignię swego wzrostu i rozwoju. Prawpopodobnie i ze słuchaczów otworzonego w ubiegłym roku kursu nauczycielskiego pewna liczba podda się egzaminowi tem chętniej, że jest zamiarem ministerstwa oświaty wprowadzenie w szkołach obowiązkowej nauki gimnastyki. Chwila zrealizowania powyższego zamiaru będzie też najstosowniejszą do przyczynienia się z jej strony do utrzymania dalszego a może nawet stałego kursu nauczycielskiego. Według dzisiejszego stanu rzeczy jest on możliwy tylko przy znanej ofiarności Rady miejskiej, której za dalszą subwencją za rok bieżący na podtrzymanie kursu nauczycielskiego należy się z naszej strony pełna wdzięczność. Ogólna liczba członków z końcem grudnia 1890 wynosi 648.

Na ćwiczenia, które się odbywały pod kierunkiem i dozorem grona nauczycielskiego uczęszczało przeciętnie: członków 120, członkiń i uczenic 100, uczniów Tow. 125, uczniów z gimnazjum I., II. i IV. przeszło 800, słuchaczów kursu nauczycielskiego 26. Prócz powyższej czynności urządziło grono nauczycielskie: 1. ćwiczenia zawodnicze członków 25/3 1889, 2 ćwiczenia publiczne 10/6 1889 w Tarnowie, 3. ćwiczenia publiczne 7/7 1889 w Stryju, 4. ćwiczenia publiczne na wieczorku naszego Tow. 13/10 1889, 5 ćwiczenia zawodnicze członków 4/12 1889, 6 ćwiczenia publiczne uczniów Tow 7/2 1889. W skład grona nauczycielskiego należy 25 członków. Byli członkowie grona Haczewski Kaź. i Usiekniewicz Kaź. objęli techniczne kierownictwo, pierwszy w Sokole kołomyjskim, drugi wadowickim. Świeżo przyjęci zostali do grona: dr Heppe Tad i Smoleński Mar. Grono nauczycielskie ćwiczyło trzy razy w tygodniu, a w miarę potrzeby odbywało posiedzenia, na których omawiano kwestje techniczne dotyczące nauki gimnastyki.

Wysoki Sejm uznawszy doniosłość gimnastyki podwyższył subwencję roczną na 1000 zł., Rada miasta Lwowa przyznała subwencją 600 zł., a gal. Kasa oszczędności 300 zł. Znacznego sukursu dostarczał komitet zabawowy, który uzyskanymi dochodami umożliwił uzupełnienie potrzebnego inwentarza i pozwolił pokryć kilka rubryk wydatków na budowę i adaptację sali. W celu rozbudzenia życia towarzyskiego urządził komitet kilka wycieczek, kilka wieczornic, święcone i opłatek. Wielkiej w tym względzie doznawał pomocy ze strony Kółka śpiewackiego. Publicznie wystąpiło kółko śpiewackie: 1. 24/3 1889 w koncercie urządzonym ku uczczeniu rocznicy założenia Tow., 2. 10/6 1889 w koncercie urządzonym w Tarnowie, 3. 7/7 1889 w Stryju, 4. 7/12 1889 w Tarnopolu.

Ważność czasopisma „Przewodnik gimnastyczny“ dla rozwoju należytych pojęć o nauce gimnastyki, tudzież dla zespolenia wszystkich towarzystw sokolich polskich, jest powszechnie uznaną, niestety jednak liczba odbiorców nie zostaje w należytym stosunku do liczby egzemplarzy nakładu. Wystosowane w grudniu 1888 do wszystkich oddziałów pismo z prośbą o poparcie wydawnictwa nie odniosło dotąd takiego skutku jakiego należało się spodziewać. Prenumerują: Sokoł rzeszowski 35 egz., tarnopolski 14 egz., tarnowski 11 egz., wadowicki 4 egz., reszta ograniczyła się do zaprenumerowania 1 egz., lub zadowolniła się jednym przesyłanym bezpłatnie.

Biblioteka liczy z końcem r. 1889 dzieł 1047.

Na sztandar zebrano razem 150 zł. 44 ct.

W ciągu r. 1889 uczęszczało na ćwiczenia 213 członków Tow. a mianowicie: akademików i politechników 62, urzędników państwowych 39, urzędników różnych instytucyj 26, prof. uniwersytetu, politechniki i gimnazjów, nauczycieli ludowych 19, adwokatów i kandydatów adwok. 17, urzędników autonomicznych 16, słuchaczów weterynarji i agron. 7, kupców i pomocników handlowych 6, przemysłowców i pryw. inżynierów 6, typografów 5, prywatyzujących 5, bankierów 2, elewów leśnictwa 2, lekarzy 1.

Nowy Sącz. Sokoł urządził 3. maja we własnym lokalu wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z którego czysty dochód przeznaczył na rzecz pogorzelców miasta Nowego Sącza.

Przemyśl. Na walnem zgromadzeniu Sokoła odbytem 28. kwietnia wybrany został prezesem Józ. Orłowski, lekarz i dyrektor szpitala powszechnego, żołnierz polski z r. 1863 znaczną większością (65 na 109 głosujących), wiceprezesem Zyg. Pisiewicz, wydziałowymi: dr. Baumfeld Jak. adwok., Bessaga Włodz. inżyn. kolej., Dawid Józ. kanc. sąd., dr. Kropiński Wład. obrońca w spr. karnych, dr. Lityński Łucjan lekarz, dr. Misiński Marceli sędzia, Pepłowski Kaź. urzęd. kolej., dr. Tarnawski Leonard adwok.; zastępcami: ks. dr. Łabuda Jan prof., Dornwald Mich. fabrykant, Wysocki Konr. sekret. Rady powiat.; rewidentami: Nahlik Wład. aptek., Niederreuter Fel. kupiec. Ze sprawozdania Wydziału Tow. za czas od 1. października 1888 do 31. grudnia 1889 wyjmujemy ważniejsze daty. Z końcem r. 1889 liczy Tow. członków zwyczajnych i wspierających razem 190. Członkowie zwyczajni płacili wkładkę po 50 ct, zaś wspierający i niektórzy mniej zasobni zwyczajni po 25 ct miesięcznie. Członkiem Tow. może być każdy nieposzlakowanej czci, bez różnicy płci, zaś za legitymację służy każdemu członkowi egzemplarz statutów, na którego ostatniej stronicy wypisane jest nazwisko członka, tudzież podpis przewodniczącego i sekretarza obok pieczęci Tow. Do grona nauczycielskiego należeli druhowie: Zych Fran. (do lipca 1889), Hlawaty Miecz. i Sawicki Włodz jako nauczyciele gimnastyki, dr. Lityński Łuc. jako nauczyciel jazdy na bicyklu, ks. Kopko Maks i Cyrbes Wład. jako dyrygenci chóru. Własnego budynku Tow. nie posiada i używało miejskiej sali gimnastycznej, służącej dla szkół ludowych w Przemyślu. Dla posiedzeń i walnych zebrań użyczał uprzejmie burmistrz miasta sali w budynku magistratu. Salę gimnastyczną i przystęp do niej zaopatrzył Wydział w niektóre dogodności, mające bądź dekoracyjny, bądź cel praktyczny; wewnątrz sali umieszczono wizerunek przedstawiający Sokoła w locie, jako godło Tow. Gimnastyczne ćwiczenia członków odbywały się 3 razy tygodniowo od 6—7 wieczorem pod kierunkiem Włodz. Sawickiego. Prócz tego utrzymywało Tow. szkołę gimnastyczną dla chłopców i dziewcząt. Szkoła dla uczniów składała się z 3 oddziałów, stosownie do wieku, a mianowicie: oddział I. z uczniów szkół ludowych, których było niewielu (uczniowie bowiem szkół ludowych mają osobną obowiązkową naukę gimnastyki), naukę prowadził przez cały czas druh Hlawaty bezinteresownie. Oddział II. z uczniów niższego gimnazjum, oddział III. z uczniów z wyższego gimnazjum. Ilość uczniów w tych dwóch oddziałach wynosiła około 70, naukę prowadził bezinteresownie druh Zych Fran. aż do lipca r. 1889, a po nim objął naukę druh Sawicki Włodz., początkowo bezpłatnie, od 1. grudnia 1889 za wynagrodzeniem. Każdy oddział odbywał 2 razy w tygodniu ćwiczenia. Uczniowie płacili miesięczną wkładkę po 50 ct., a mniej zasobni byli od niej zwolnieni. Nauka gimnastyki dla uczenic odbywała się w 2 oddziałach, w każdym po 2 razy tygodniowo. I. oddział z dziewcząt pensjonatu pp. Hildówien, II. oddział z dziewcząt pensjonatu p. Iwanickiej. Liczba uczenic ulegała częstym zmianom, a przeciętna cyfra onych wynosiła około 30 Uczenice płaciły miesięcznie po 1 zł. Naukę prowadził druh Hlawaty Miecz. bezinteresownie do grudnia 1889, poczem za wynagrodzeniem. Celem zachęty i rozrywki urządzono z uczniami i uczenicami na wiosnę 1889 wycieczkę w okolice pozamiejskie. Prócz ćwiczeń gimnastycznych ćwiczyli się członkowie Tow. w strzelaniu do tarczy z flobertu każdej niedzieli popołudniu, płacąc po 1 cencie za strzał. Naukę jazdy na bicyklu prowadził bezinteresownie dr. Lityński Łucjan. Bicyklów używali też członkowie do wycieczek płacąc w dnie powszednie po 10 ct., zaś w święto po 20 ct. za jedną godzinę, prócz tego każdy wchodzący do kółka bicyklistów uiszczał 2 zł. tytułem wstępnego. Chór sokoli, składający się z członków Tow. przyczynił się do powiększenia dochodów Tow., gdyż przy urządzonym dnia 12. kwietnia 1889 na dochód budowy sali koncercie wypełnił swemi produkcjami znaczną część programu. Prócz tego chór sokoli na zaproszenie wziął udział w 2 wieczorkach urządzonych w kasynie miejskim, a dn. 7. kwietnia 1889 we wieczorku Tow. pedagogicznego oddziału mościskiego. Za pośrednictwem członków Wydziału zaznajamiali się członkowie Tow. ze sobą, a znajomość ta potęgowała się przez powtarzającą się na ćwiczeniach sposobność wzajemnego spotkania i wspólnego tam zajęcia. Nie poprzestając na tym pierwiastku solidarności urządził Wydział opłatek, w którym znaczna część członków różnej sfery społecznej wzięła udział, nawzajem do siebie się zbliżyła i w toastach znaczny zapał i przywiązanie do wspólnego celu okazała. Ten sam cel miało święcone urządzone d. 28. kwietnia 1889, w którem również liczne grono członków udział wzięło Wydział podjął też myśl urządzenia w r. 1889 obchodu tradycyjnej uroczystości „wianków“ i odniósł się do wszystkich miejscowych Towarzystw, by w celu wspólnej narady wysłały swych delegatów. Po odbytej wspólnej naradzie wybrano komitet, który się zajął wykonaniem programu. Obchód „wianków“ wypadł wspaniale i zapisał się mile w sercu i umyśle licznej publiczności. Celem pomnożenia funduszu na budowę sali własnej urządzono 7. lipca z. r. festyn w połączeniu z loterją fantową, a finansowy wynik był wcale pomyślnym. Inwentarz Tow. składający się z przyborów i przyrządów gimnastycznych, z bicyklów, z przyborów do strzelania i różnych sprzętów przedstawia wartość 429 zł 58 ct. Gotówka w kasie wynosi z dn. 4. marca b. r. 2084 zł. 31 ct.

Przemyśl w maju 1890. Nie ma w naszem Tow. żadnych, a tem mniej „ustawicznych“ zatargów pomiędzy Polakami i Rusinami a zatem zatargów narodowościowych, przeciwnie w tym względzie na gruncie sokolskim panuje zupełna harmonja i zgoda.

Również jak na nasze stosunki lokalne i finansowe mamy odpowiednie siły nauczycielskie i rzekomy brak t. z. „kierującego“ nauczyciela na pomyślny rozwój naszego Towarzystwa nie wpływa. Na 8. października zwołane zostało nadzwyczajne walne zgromadzenie celem odbycia uzupełniających wyborów do Wydziału, a gdy okres administracyjny Tow. nie był wówczas zamknięty, przeto Wydział wcale nawet nie stawiał wniosku, iżby z funduszu rozporządzalnego przeniesiono kwotę 950 zł. do funduszu budowy sali. Stan. Tow. okazuje się najdokładniej ze sprawozdania Wydziału, przyczem nadmieniamy, że w myśl uchwały walnego zgromadzenia d. 28. kwietnia 1890 fundusz budowy sali wynosi kwotę 2000 zł. Suma to dosyć znaczna, jak na Tow. prowincjonalne, które dopiero od kilku lat istnieje, a prócz dwukrotnej subwencji po 50 zł. przez szan. Radę gminną miasta przemyśla udzielonej, ograniczone jest na dochody od członków pochodzące.

Z Wydziału oddziału lwow. Tow. gimnast. Sokoł
W. Kropiński, sekret. *Dr. Orłowski*, przewodn.

Sanok w maju 1890 Prezesem Sokoła jest dr. Petelenz Karol dyrektor gimnazjalny, sekretarzem Vetulani Roman prof. gimnaz, technicznym kierownikiem ćwiczeń Biega Stan. W uzupełnieniu korespondencji w ostatnim numerze „Przewodnika“ czuję się w obowiązku dodać, że druh nasz Biega Stan. nietylko chętnie i bezinteresownie — a z niezwykłem zrozumieniem rzeczy — prowadził ćwiczenia członków Tow., ale nadto sam zaproponował otworzenie szkoły gimnastycznej dla dziewcząt, która istotnie przyszła do skutku i 15 uczenic ćwiczy się pilnie 2 razy tygodniowo. Cześć przeto szlachetności i bezinteresowności naszego druha. Czołem! *Dr. K. Zaleski.*

Stryj w maju 1890. Dnia 15. maja b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków Sokoła w Stryju, który jest oddziałem lwowskiego Sokoła. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego Wydziału, przystąpiono do wyborów. Wybrany został prezesem Slósarski Mich., wiceprezesem Stojałowski Aleks, wydziałowymi: dr. Bylina Józ., dr. Bystroń, Hora Adolf, Kallaus Gust., Kosterkiewicz Józ.,

Słomka Konr., Wolski Bertold; zastępcami: Jurkowski i Mikiewicz; nauczycielem gimnastyki Gerus Jakób. Liczba członków przy zawiązaniu Tow. wynosiła 34, w międzyczasie przystąpiło 36, wyjechało lub wystąpiło 10, tak, że obecnie jest 60; wspierających członków Tow. nie ma. Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się 3 razy tygodniowo wieczorem od 7—8, a przeciętnie 16 członków uczęszcza na ćwiczenia. Z ćwiczeń wykonywali członkowie: ćw. wolne, ćw. ciężkami, ćw. żelazną laską i to w miejscu i w chodzie, poczem ćw. na żerdziach i linie, na kółkach, poręczach, drabinie pionowej, skośnej i poziomej, na drążku, woltyże na koźle i skoki: w dal, w wyż i z pomostu. W szkole dla uczniów Tow. ćwiczyło 14 chłopców od 8 do 14 lat wieku Celem przysporzenia funduszów urządził Wydział Tow. koncert, zaprosiwszy do współudziału, prócz miejscowych sił też p. Mirę Heller, która bezinteresownie przyczyniła się do świetnego wyniku koncertu, tudzież pp. Redera i Chulawskiego. Na cześć przybyłych ze Lwowa braci Sokołów urządził Wydział ze współudziałem uproszonych pań miejscowych festyn i jarmark w Olszynce na wspólny dochód Towarzystwa i odbudowy spalonego kościoła. Wreszcie urządził Wydział w ubiegłym karnawale taneczny wieczorek sokoli. Za chętny i bezinteresowny, a skuteczny współudział składa niniejszem Wydział pp. artystom wyżej wymienionym, paniom miejscowym i druhom Sokołom lwowskim, serdeczne dzięki „Bóg zapłać!“ Stan majątkowy Tow. z końcem grudnia 1889: przychód 617 zł. 94 ct. (wpisowe 79 zł., wkładki 306 zł, 72 ct., z koncertu i festynu 232 zł. 22 ct.); rozchód 413 zł. 96 ct. (administr. 79 zł. 81 ct., wynagrodzenia 253 zł., zakupno i naprawa inwentarza 81 zł. 15 ct.); pozostaje w gotówce 203 zł. 98 ct. Zarząd Tow. z uwagi, że ślizgawka racjonalnie prowadzona jest dla zdrowia korzystną, objął pod swe skrzydła takową w z. r. a wynik był następujący. Na ślizgawkę uczęszczało 74 członków, przychód wynosił 136 zł. 44 ct., rozchód 95 zł. 04 ct., pozostało w kasie 41 zł. 40 ct. Dotkliwą stratę poniosło Tow. przez śmierć członków: Czapkiewicza St. urzęd. podat., Falagi Paw. inżyn., Gerusa St. akademika, Kaweckiego Alf. ofic. poczt., pamięć których walne zgromadzenie uczciło przez powstanie. Oto ogólny rys czynności Wydziału w czasie od lipca 1888 do 15. maja 1890. Wydział zachował głębokie przekonanie, że przy pracy i wytrwałości, a wspieraniu nas przez macierz lwowską, czego dotąd miał tak piękne dowody, Sokoł stryjski będzie się rozwijał i przysparzał społeczeństwu naszemu obywateli zdrowych ciałem i duchem. Czołem! *Mich. Slósarski.*

Rzeszów. Dnia 3. maja b. r. odbyła się wieczornica Sokoła w lokalu Tow. kasynowego. Zebranie było czysto męskie ze względu na zbyt szczupły lokal, miasto nasze bowiem nie posiada obecnie żadnej sali, w którejby jakie takie zebrania urządzać można. Na wieczornicę tę przybył Antoni Durski, naczelnik Sokoła lwowskiego, umyślnie zaproszony. Rozpoczęto odczytem o dziejowem znaczeniu konstytucji 3. maja, wypracowanym przez p. G. Dalsze punkta programu wyczerpały produkcje fortepianowe, śpiewy i deklamacje. Podczas uczty, która nastąpiła potem, szereg toastów rozpoczął sędziwy prezes Sokoła tutejszego dr. Zbyszęwski na cześć lwowskiej drużyny sokolej jako macierzy, w ręce naczelnika Durskiego. Toasty szły wierszem i prozą i wśród rzadkiej harmonji spędzono mile kilka godzin, gwarząc o przyszłej budowie gniazda sokolego, a było więcej niż czterdziestu uczestników, z których najmłodszy wiekiem lat 20, a najstarszy lat 70 liczył.

Wadowice w maju 1890. Sokoł wadowicki pod dzielnem kierownictwem druha Kaź. Usiekniewicza coraz szersze zatacza kręgi. Członków liczy Tow. przeszło 70. Na ćwiczenia uczęszcza regularnie 15—20 członków, a w krótkim czasie urośnie cyfra ćwiczących członków do 30. Zawiązało się również, pod przewodnictwem naczelnika Usiekniewicza, grono nauczycielskie, w skład którego należą obecnie druhowie: Czechowski prof., Lachner Hen. prof., Mielnik prowizor aptek., Pawlica Jan prof. prezes Sokoła i Turowicz sędzia. Strój sokoli posiada 7 członków. Uczniowie z gimnazjum w liczbie 190 ćwiczą w trzech oddziałach po dwa razy tygodniowo. Ze szkół ludowych uczęszcza na ćwiczenia 200 chłopców w dwu oddziałach i jeden oddział dziewczątek w liczbie 50 Chłopcy ćwiczą po większej części boso, dziewczątka zaś wszystkie w strojkach ćwiczebnych według wzoru lwowskiego. Prywatni uczniowie Tow. ćwiczą 3 razy tygodniowo w liczbie 20, uczenice Sokoła w liczbie 11.

Sprawy szkolne.

Wiedeń 3. kwietnia b. r. Odbywający się tu właśnie wiec nauczycieli szkół średnich uchwalił podać petycję do rządu o zaprowadzenie otwartych boisk dla gry uczniów.

Gimnastyka w szkołach ludowych we Lwowie. Według planu naukowego odbywa się nauka w każdej klasie szkoły ludowej raz w tygodniu przez 1 godzinę, a mianowicie tam, gdzie przy szkole znajduje się sala lub boisko ćwiczebne, gdzie zaś nie ma, ogranicza się nauka na ćwiczeniach wolnych przeprowadzanych w klasie dwa razy w tygodniu po pół godziny. Prócz tego bywają zastosowane ćwiczenia wolne podczas przerw między godzinami po kilka minut. Jeśli przy szkole jest stosowne miejsce wychodzi też dziatwa po godzinie 10. na 15 minut i zabawia się w gry towarzyskie Każdy nauczyciel obowiązany jest sam w swej klasie udzielać nauki gimnastyki, chociaż często naukę tę powierzają praktykantom nauczycielskim. Przeglądnijmy obecnie szczegółowo sale i boiska szkół lwowskich: 1. Szkoła św. Anny męska i żeńska posiada wspólną salę i dwa odrębne boiska. Sala o powierzchni 128□ *m* (15·33 *m* dł., 8·36 *m* szer., 4 70 *m* wys.) jest zeszpeconą grubym murowanym filarem, stojącym w samym środku, który również jest walną zawadą w nauczaniu ćwiczeń wspólnych. Z przyrządów znajdują się w sali: dwie pary poręczy (w złym stanie), dwie drabiny mogące być pionowo, skośnie i poziomo ustawione, 6 pionowych żerdzi, 2 mostki, 2 pary stojaków, 2 materace, wywijadło i 35 lasek drewnianych. Na boisku dla chłopców jest ustawioną wspinalnia i 4 ramienny krążnik, na boisku dla dziewcząt nie ma żadnych przyrządów. W szkole męskiej udziela nauki w obu oddziałach III i IV. klasy R. Kwiatkowski, członek grona nauczycielskiego lwowskiego Sokoła, w innych klasach uczą gospodarze klas. 2. Szkoła im. Elżbiety męska i żeńska ma wspólną salę i wspólne boisko. Sala o powierzchni 98□ *m* (11·77 *m* dł., 7·50 *m* szer., 5·10 *m* wys.) posiada 1 drabinę, dającą się pionowo, skośnie i poziomo ustawić, 1 mostek, 1 parę stojaków, 1 materac i 60 lasek. Na boisku jest 4 ramienny krążnik i wspinalnia o 6 żerdziach. Naukę prowadzi Z. Łuszczyński, członek grona nauczycielskiego lwowskiego Sokoła. 3. Szkoła św. M. Magdaleny męska i żeńska ma wspólną salę i boisko. Sala o powierzchni 71·50□ *m* (14·30 *m* dł., 5 *m* szer., 4·22 *m* wys.) posiada 2 drabiny na szynach, 6 żerdzi, 2 mostki, 2 pary stojaków, 1 materac, 50 lasek. Na boisku krążnik 4ramienny, 1 poręcze i wspinalnia. Nauki nie udziela nikt, a sala jest zastawioną ławkami i użytą na naukę śpiewu. (Dlaczego? może szan. Dyrekcja zechce nam wytłumaczyć. Przyp. Red.) 4. Szkoła św. Antoniego męska i żeńska ma tylko wspólne boisko, a na niem krążnik 4ramienny, 2 drabiny dające się pionowo i skośnie (poziomo nie) ustawić, 4 żerdzie, 1 mostek, 1 parę stojaków i 60 lasek. Nauki udziela Ig. Nowicki, członek lwowskiego Sokoła. 5. Szkoła św. Marcina męska i żeńska ma wspólne boisko a na niem krążnik i wspinalnię z 2 drabinami i żerdziami 6. Szkoła św. Zofii mięszana ma boisko, ale bez wszelkich przyrządów i przyborów. Następujące szkoły nie mają ani sali, ani boiska: 1. Szkoła im. Czackiego męska i żeńska. 2. Szk. im. Konarskiego męska i żeńska. 3. Szk. im. Piramowicza męska i żeńska. 4. Szk. im. Szaszkiewicza męska i żeńska. 5. Szk. im. Zimorowicza męska. 6. Szk. im. Staszica żeńska. 7. Szk. na Pasiekach mięszana.

Korpusy wakacyjne we Lwowie. Czytamy w czapiśmie „Szkoła“: Jak wiadomo weszły w życie podczas feryj z. r. korpusy wakacyjne. Przeszło 300 chłopców ze szkół lwowskich w 3 oddziałach wyruszało codziennie pod dozorem 2 nauczycieli na wycieczki w okolice miasta. Na tych wycieczkach dziatwa odbywała ćwiczenia gimnastyczne i gry na wolnem miejscu. Rezultat był bardzo pomyślny. Chłopcy wyglądali z końcem feryj dobrze, byli rześcy i weseli, a prócz tego karni i niezepsuci powrócili do szkoły. W r. b. korpusy w większych rozmiarach będą urządzone. Gmina miasta Lwowa wyznaczyła subwencję 600 zł, wiceprezydent miasta ofiarował 200 zł, a o dalsze fundusze postara się komitet korpusów wakacyjnych. Jest nadzieja, że w b. r. przynajmniej 1000 chłopców będzie mogło krzepić swe siły na tych wycieczkach. Dzieci mają otrzymywać na każdej wycieczce skromny posiłek, składający się z chleba z masłem i mleka. Dla wielu biednych dzieci, w jakie Lwów obfituje, będzie to jedyny obfitszy posiłek dzienny. Życzymy powodzenia pracom komitetu i pożytecznej instytucji

Jarosław w maju 1890. Szanowna Redakcjo! W artykule pod nagłówkiem „Sprawy szkolne“ zapytuje się szan. Redakcja, dlaczego w szkole realnej w Jarosławiu zaprzestano w b. r. udzielać nauki gimnastyki. Obowiązkiem moim jako byłego nauczyciela gimnastyki i profesora tegoż zakładu sprawę tę wyjaśnić. Od r. 1883 udzielałem tej nauki powodowany jedynie konieczną jej potrzebą w tej nadziei, że z czasem znajdzie się w gronie naszym chętny kolega, któremuby tę naukę powierzyć można. Niestety mimo usilnych starań nie mogłem dotychczas żadnego z moich kolegów do złożenia egzaminu nakłonić. Twierdzili, a może i słusznie, że im się za tak n ę d z n ą r e m u n e r a c j ę składać egzaminu, wymagającego pracy fizycznej i umysłowej, a pociągającego także pewne koszta, nie opłaci. Gdy ilość uczniów wzrosła do tak poważnej cyfry, że było już dla mnie fizycznem niepodobieństwem samemu w tak szczupłej sali (68□ *m*) dla 6 oddziałów (niektóre po 70 uczniów) skutecznie nauki udzielać, postanowiłem z bolem serca za naukę podziękować. Nakłaniany przez Dyrekcję i rodziców uczniów, zdecydowałem się objąć jeszcze przez jedno półrocze naukę, biorąc sobie do pomocy nauczyciela tutejszego Sokoła, pocieszając się nadzieją, że tenże złoży egzamin kwalifikacyjny i naukę samodzielnie prowadzić będzie. Gdy się jednak to nie stało, a ja naukę nadal prowadzić nie mogłem, został ten przedmiot zwinięty, wbrew chęci Władz i rodziców, a z krzywdą niepowetowaną dla młodzieży. Władze nasze bowiem wobec wyraźnego rozporządzenia Ministerstwa mogą naukę powierzać jedynie ukwalifikowanym nauczycielom, a tych nie mamy wielu i wątpię czy wobec tak s z c z u p ł e j r e m u n e r a c j i 200 zł. za 6 godzin tygodniowej nauki na rok (z której na podatki i stemple przeszło 12 zł. odpada) uda się kiedykolwiek uzyskać sił nauczycielskich dla tego przedmiotu. Jedyna nadzieja nasza wobec tych okoliczności spoczywa na Towarzystwach sokolich, one bowiem rosnąc w siły mogłyby utrzymywać ukwalifikowanego nauczyciela, a Władze chętnie by im powierzyły naszą młodzież, to też popieranie tych instytucyj uważam za nader doniosły obowiązek obywatelski. Czołem!

Ed. Grzębski, prof. szk. realnej.

Z Rady państwa. Poseł p. Kowalski, nawiązując do przemówienia posła p Fussa, podniósł, że nietylko w gimnazjach, ale także i w szkołach ludowych należałoby zaprowadzić obowiązkową naukę gimnastyki, a zarazem utworzyć z a k ł a d c e l e m k s z t a ł c e n i a n a u c z y c i e l i g i m n a s t y k i dla całego kraju.

Tarnów w maju 1890. W numerze czwartym „Przewodnika gimnastycznego“, pod tytułem „Sprawy szkolne“ napisano, jakoby między innymi i w c. k. seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie nie odbywały się ani wykłady, ani ćwiczenia praktyczne z nauki gimnastyki. Zarzut ten jest zupełnie niesłuszny. Nauka gimnastyki w rzeczonem seminarjum oparta jest ściśle na planie naukowym organizacyjnego statutu ministerjalnego. Od Dyrekcji c. k. semin. nauczyc. *Ks. Krysta.*

Kronika.

† Walenty Kowalówka, dyrektor szkoły męskiej im. Konarskiego zmarł we Lwowie 28. kwietnia b. r. Ś. p. Walenty był długoletnim, czynnym, gorliwym druhem lwowskiego Sokoła, a przejęty ważnością i koniecznością fizycznego wychowania u młodzieży, był walnym propagatorem idei sokolej. Cichy, skromny, nieposzlakowanego charakteru, gdy szło o sprawę dla dobra ogółu był pełen ofiarności i poświęcenia. Cześć Jego pamięci!

Sokoł lwowski żegnał dn. 12. maja b. r. długoletniego członka Wydziału, gospodarza i członka grona nauczycielskiego, dr. K a ź. P a w l i k o w s k i e g o, który odjechał do Podhajec, gdzie otwiera kancelarję adwokacką. Chwacki to Sokoł, serdeczny druh, zapobiegliwy gospodarz, niestrudzony przodownik zastępu starszych wiekiem Sokołów. To też członkowie Tow. zeszli się niezwykle licznie na ćwiczenia, wśród których przez usta dr. Czarnika imieniem Tow. i Wydziału, naczelnika Durskiego imieniem grona nauczycielskiego i Fiszera imieniem zastępu starszych wiekiem Sokołów, pożegnano z żalem odjeżdżającego, życząc mu w nowym jego zawodzie tej przyjaźni i miłości, jaką sobie zdobył dotychczas w sercach wszystkich druhów. Po ćwiczeniach odbyła się koleżeńska uczta przeplatana śpiewem chóru sokolego i toastami świadczącymi wymownie, że jak się wyraził wiceprezes dr. Dzięsaid dzielewicz, wyjazd dr. Pawlikowskiego rwie jednę z nici serdecznych, wiążących Sokoła z jego członkami.

Sokoł przemyski poszukuje dla siebie stałego nauczyciela gimnastyki.

Wycieczki. Dnia 8. czerwca b. r. urządza lwowski Sokoł wycieczkę do Stanisławowa w odwiedziny do bratniego oddziału. Wyjazd nastąpi w niedzielę rano pospiesznym pociągiem, powrót w nocy, tak, że każdy z druhów w poniedziałek rano będzie mógł stawić się wygodnie do swej zawodowej pracy. Bliższy program zostanie uczestnikom w czas podany, a chcący wziąć udział we wycieczce zechcą się zgłosić do naczelnika Durskiego. Mamy nadzieję, że i bracia Sokoły z Kołomyi przybędą na ten czas do Stanisławowa. — Projektowaną jest też wycieczka do Przemyśla, na uroczystość obchodu „wianków“ na Sanie, urządzeniem której jak w roku zeszłym, tak prawdopodobnie i w tym roku zajmie się Sokoł przemyski.

Podziękowanie.

Cnym braciom Sokołom: bydgoskim, gnieźnieńskim, inowrocławskim, ostrowskim, poznańskim, drohobyckim, jarosławskim, kołomyjskim, krakowskim, lwowskim, nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim, samborskim, sanockim, stanisławowskim, stryjskim, tarnopolskim, tarnowskim, wadowickim — za pamięć i życzliwość, w 15tą rocznicę moją — Bóg zapłać! Czołem!

Antoni Durski,
naczelnik lwowskiego Sokoła.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski**. I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ“.